

Izba Wydawców prasy pragnie uwypuklić poniżej swoje kluczowe zastrzeżenia, biorąc pod uwagę, iż sytuacja mogła się w międzyczasie zmienić.

I. Prawo pokrewne: kluczową sprawą jest to, aby wszystkie rodzaje gazet i czasopism były chronione zarówno w formie fizycznej, jak i cyfrowej i aby czas ochrony był znaczący

Od dawna już wszyscy wydawcy czasopism i gazet powinni mieć w odniesieniu do swoich cyfrowych i drukowanych produktów redakcyjnych przynajmniej te same prawa, jakie od dziesięcioleci obowiązują w sektorze filmowym, muzycznym i nadawczym. Prawa te nie powinny obejmować żadnych opłat ani innego rodzaju podatków od agregatorów itp.

1. Objęte tym prawem muszą być wszystkie gazety i czasopisma – Ograniczenie do „publikacji informacyjnych i ogólno-tematycznych” wykluczyłoby znaczną część czasopism i większość tytułów prasowych w Polsce i w Europie.

Ograniczenie do „publikacji informacyjnych i ogólno-tematycznych” wykluczyłoby znaczną część czasopism konsumenckich oraz cały rynek czasopism biznesowych. Czasopisma – oprócz bardzo niewielu magazynów ogólno-tematycznych – są z definicji publikacjami przeznaczonymi dla odbiorców o „konkretnych zainteresowaniach” obejmujących wszystkie obszary, którymi interesują się ludzie, jak również wszystkie możliwe profesje. Podobnie jak prawa autorskie, prawa pokrewne nie mogą być uzależnione od rodzaju kreatywnych treści. Film, muzyka i programy nadawcze chronione są zarówno w warstwie rozrywkowej, jak i w odniesieniu do poważnych treści. Ograniczenie takie byłoby ponadto sprzeczne z prawem międzynarodowym – Konwencja berneńska przyznaje bowiem ochronę wszelkim utworom literackim, naukowym i artystycznym, bez względu na sposób lub formę ich wyrażenia. Takie ograniczenie stanowiłoby także bezprecedensową dyskryminację większości tytułów prasowych w Polsce i w Europie.

Problem ten można rozwiązać ujmując w zakresie wniosku legislacyjnego „wszystkie gazety i czasopisma publikowane na każdym rodzaju nośnika (cyfrowym lub drukowanym)”. Nie można zdecydowanie ograniczać prawa wyłącznie do publikacji informacyjnych i ogólno-tematycznych.

Ważne byłoby włączenie „żurnali naukowych i akademickich”. Gdyby jednak naukowe publikacje nie znalazły się we wniosku, nie uzasadnia to wykluczenia magazynów konsumenckich i biznesowych.

Jeśli chodzi o inne elementy chronionych publikacji, prawo to musi obejmować oprócz tekstu także ilustracje, które zawsze stanowiły kluczową część czasopism i gazet.

2. Ochrony potrzebują zarówno fizyczne, jak i cyfrowe publikacje prasowe. Dotyczy to ich wykorzystywania online, jak i poza siecią.

- a) Ochroną musi być objęte wykorzystywanie online zarówno cyfrowych, jak i drukowanych wersji gazet i magazynów. Pirackie strony internetowe nie tylko prezentują kopie treści cyfrowych, ale zamieszczają także **skany publikacji drukowanych**. Prawa wydawców nie mogą zależeć od przedstawiania dowodu, iż reprodukowany produkt był cyfrowy, a nie drukowany.

- b) Prawa wydawców muszą obejmować eksploatację zarówno drukowanych, jak i cyfrowych produktów prasowych. Wydrukowywanie artykułów cyfrowych offline jest normalnym i rozpowszechnionym zabiegiem w epoce cyfrowej i stanowi klasyczną reprodukcję chronionego utworu, co także wymaga uwzględnienia w prawach wydawców. Ponadto brak ochrony kluczowych produktów publikacji prasowych, czyli reprodukcja drukowanych wersji, to bardzo dziwne ograniczenie prawa pokrewnego.

Uwzględnienie utworów fizycznych jest również konieczne, aby **odpowiednio zareagować na sytuację powstałą na skutek orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie Hewlett Packard vs. Reprobel** (12 listopada 2015 – sprawa C572/13) i zagwarantować, że publikacje prasowe będą uprawnione do odpowiedniej rekompensaty z tytułu wtórnego wykorzystywania ich fizycznych, a nie tylko cyfrowych treści, tak jak ma to miejsce w przypadku innych producentów treści. Zaproponowanie w zamian możliwości wypłacania przez państwa członkowskie części wynagrodzeń należnych podmiotom praw wydawcom, bez uznania wydawców za podmioty praw, jest przykładem niekonsekwencji i rozwiązaniem niewystarczającym.

3. Aby zapewnić dostateczną ochronę, prawa muszą wykraczać poza reprodukcję i udostępnianie

Aby zapewnić pewność prawną i odpowiednią ochronę zarówno fizycznym, jak i cyfrowym treściom oraz unikać stosowania różnych przepisów do treści cyfrowych i fizycznych, najlepszym rozwiązaniem byłoby dodać wydawców prasy do katalogu podmiotów praw (wraz z innymi producentami treści) zapisanego w Dyrektywie 2001/29/WE, jeśli chodzi o prawa do reprodukcji oraz **informowanie o utworach opinii publicznej, a także prawo udostępniania ich opinii publicznej (artykuły 2 i 3)**, jak również w Dyrektywie 2006/115 o prawie najmu i użyczenia, jeśli chodzi o dystrybucję oraz prawa najmu i użyczenia (artykuły 9 i 3).

Niedawna opinia rzecznika generalnego w **Sprawie C-174/15** jeszcze bardziej umacnia konieczność uznania wydawców za podmioty praw autorskich w zapisach Dyrektywy 2006/115, gdyż pod pojęciem użyczenie rozumie także użyczenie elektroniczne. Jeśli wydawcy nie zostaną wpisani na listę podmiotów praw, nie będą mieli prawa do rekompensaty, przyszłe wpływy z licencji będą zagrożone, a ich zdolność do egzekwowania praw ograniczona, co wpłynie negatywnie na możliwości inwestowania przez wydawców w treści, innowacje, miejsca pracy i generalnie – działalność ich firm. Rozwiązanie rekomendowane w Ocenie wpływu, które pozwoliłoby państwom członkowskim na gwarantowanie wydawcom prawa dochodzenia rekompensaty za przypadki wykorzystywania ich treści zgodnie z tzw. wyjątkiem reprograficznym, **nie jest dla wydawców prasy rozwiązaniem adekwatnym.**

4. Okres ochronny musi być znaczący, tak jak ma to miejsce w przypadku innych podmiotów praw

Aby prawo wydawcy miało znaczenie i było efektywne, okres ochrony musi być zgodny z okresem ochrony innych podmiotów praw (na przykład, 50 lub 70 lat). W przeciwnym wypadku, miałyby to niepotrzebne, negatywne konsekwencje dla firm wydawniczych. Krótki okres ochronny byłby szczególnie **szkodliwy z punktu widzenia komercyjnej wartości archiwów wydawców**, które uzyskują wartość komercyjną długo, długo po pierwszej publikacji. Krótki okres ochronny doprowadziłby, bez

uzasadnienia, do tego, że wydawcy prasy mieliby słabszą ochronę w porównaniu do producentów w innych sektorach kreatywnych i w znacznym stopniu ograniczyłby możliwości licencyjne, jak również szanse inwestowania i rozwijania firmy niż miałyby to miejsce w przypadku dłuższego okresu ochronnego.

II. Wyjątek na rzecz eksploracji tekstu i danych nie jest konieczny. Jeśli zostanie zaproponowany, powinien być ograniczony do publikacji naukowych o charakterze niekomercyjnym, a tam, gdzie pojawi się taka oferta, priorytet powinny mieć licencje

1. Sprawą podstawową jest to, aby proponowany wyjątek na rzecz eksploracji tekstu i danych ograniczony był do publikacji naukowych (podobnie, jak ma to miejsce w rozwiązaniu francuskim), w celu uniknięcia negatywnego wpływu na pluralizm mediów i nasze demokratyczne społeczeństwo (kluczowe powody wprowadzenia prawa pokrewnego dla wydawców prasy)

Zasoby dziennikarskie przechowywane w archiwach gazet i czasopism są finansowane prywatnie (w przeciwieństwie do wielu publikacji naukowych, które oparte są w dużym stopniu na treściach badawczych finansowanych ze środków publicznych). Wyjątek stwarzałby duże zagrożenie dla napływu dochodów (obecnie i w przyszłości), od których wydawcy prasy uzależniają finansowanie i utrzymywanie ich firm, wypłacanie wynagrodzeń dziennikarzom, itd. Wydaje się, iż ten aspekt nie został uwzględniony w Ocenie wpływu.

2. Dostępność licencji (odnośnie do eksploracji tekstu i danych i to nie tylko w formie odczytu) powinna mieć zawsze priorytet nad jakimkolwiek wyjątkiem oraz zawierać możliwość wypłaty wynagrodzenia/rekompensaty za wykorzystywanie treści na potrzeby eksploracji tekstu i danych

Licencjonowanie jest jedynym skutecznym sposobem ochrony treści wydawców prasy oraz uniknięcia nadużywania/utruty ich archiwów, gdyż pozwala wydawcom na określanie warunków udzielania praw. Jeśli wyjątek ten ma zostać wprowadzony, muszą temu towarzyszyć gwarancje, iż nie dojdzie do zredukowania roli rozwiązań licencyjnych; (dlatego muszą zostać wprowadzone ważne zabezpieczenia). Podejście uwzględniające priorytetową rolę licencji tam, gdzie zostaną one zaoferowane, pozwoliłoby wydawcy na pozyskanie wiedzy na temat „eksplorera”, powodów eksploracji, jej celów i tym samym na dostosowanie umowy do zidentyfikowanych potrzeb. Dlaczego narażać na niebezpieczeństwo całe archiwum za cenę, na przykład subskrypcji?

3. Rzeczą ogromnie ważną jest to, aby żaden wyjątek nie miał zastosowania do komercyjnej eksploracji tekstu i danych

Nawet, jeśli granica między komercyjnymi i niekomercyjnymi celami eksploracji tekstu i danych mogłaby być trudna do wytyczenia (na przykład, instytut badawczy lub katedra finansowana przez prywatną firmę; dalsze używanie treści pod kątem przyszłej oferty komercyjnej, itp.), żaden wyjątek nie powinien mieć zastosowania do komercyjnej eksploracji tekstu i danych. Ma to podstawowe znaczenie dla ochrony funkcjonalnych modeli biznesowych, takich jak wycinki gazetowe, czy usługi z zakresu monitorowania mediów, a także licencyjne rozwiązania dotyczące eksploracji tekstu i danych stosowane wobec podmiotów komercyjnych. „Zgodny z prawem dostęp” nie jest odpowiednim zabezpieczeniem, jeśli chodzi o ochronę archiwów gazet i czasopism przed masowymi pobraniami treści. Nie można dopuścić do tego, aby za cenę, na przykład, 30 euro za prenumeratę, można było

prowadzić eksploracje tekstu i danych dla celów komercyjnych, ponieważ prowadzący taką eksplorację jest „**przedstawicielem organizacji badawczej pożytku publicznego**”. To stwarzałoby niepotrzebne zagrożenie dla firm. Ponadto uwzględnienie **publiczno-prywatnego partnerstwa** w wyjątku na rzecz eksploracji tekstu i danych pozwoliłoby firmom, które zwyczajowo powinny zawierać umowy licencyjne na eksplorację tekstu i danych, na posiadanie zgodnego z prawem bezpłatnego dostępu do treści wydawców, w tym do zasobów objętych prenumeratą lub licencjami obowiązującymi organizacje badawcze użytku publicznego. W efekcie, wyjątek służyłby, między innymi, subsydiowaniu dużych firm cyfrowych, stawiając w niekorzystnej sytuacji wydawnictwa.

III. Środki ochrony technicznej nie mogą być zagrożone

Niemożliwe powinno być ingerowanie przez państwa członkowskie w techniczne środki ochrony. Techniczne środki ochrony opisane obecnie w artykule 6 Dyrektywy 2001/29/WE to mechanizmy, na których opierają się wydawcy treści cyfrowych przy kontrolowaniu dostępu i kopiowania, co ma kluczowe znaczenie dla powodzenia finansowego ich firm. Środki te mają podstawowe znaczenie dla dalszego inwestowania w wydawnictwa cyfrowe. Wydawcy niechętnie inwestowałiby w treści, gdyby nie byli pewni, że treści te będą odpowiednio chronione, a zatem należy porzucić pomysł, zgodnie z którym państwa członkowskie mogłyby – pod jakimkolwiek pozorem – ingerować w techniczne środki ochrony.

IV. Obowiązki z zakresu przejrzystości nie są odpowiednie dla wydawców: byłyby niepraktyczne i kosztowne, a także stanowiłyby zagrożenie dla sektora prasowego oraz przyszłych modeli biznesowych

Niepokoje nas fakt, iż w Ocenie wpływu znajduje się rekomendacja nałożenia na twórców-sygnatariuszy umów obowiązków w zakresie przejrzystości, wzmocnionych prawem do korekty umów oraz mechanizmem rozwiązywania sporów. Taki projekt legislacyjny UE byłby całkowicie nieodpowiedni, niefunkcjonalny (także w związku z sytuacją wydawców prasy, mających do czynienia z tak wieloma kontrahentami i współpracownikami) oraz wywołałby poważne implikacje finansowe i administracyjne. Choć w Ocenie wpływu przyznano (Opcja 2), że prowadzenie sprawozdań odnośnie do wszystkich utworów wszystkich twórców może być nieodpowiednie w odniesieniu do takich sektorów jak wydawanie prasy, biorąc pod uwagę dużą liczbę utworów wykorzystywanych w codziennej praktyce, brakuje tam wyraźnego wykluczenia wydawców prasy z zakresu rekomendowanego rozwiązania. Obowiązek sporządzania sprawozdań byłby dla prasy **wymogiem nieproporcjonalnym** i należy z niego zrezygnować. Poddawałby niepotrzebnie sektor prasowy, znajdujący się już i tak w trudnej sytuacji, dodatkowej presji i zagrażałby przyszłym modelom biznesowym, a w ten sposób także pluralizmowi mediów.